

Kupujemy pomysły!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

AAtomosfera coraz bardziej ożywiona. Na sali panuje gwar, giełda rozkręca się, nabiera ruchów.

— W przyszłości chcemy nieco zmienić sposób przeprowadzania giełdy — mówi jeden z jej organizatorów, specjalista ds. własności i ochrony prawnej przemysłowej inż. Ryszard Gwiździak. — Chcemy wyjść do pracowników, tzn. udawać się bezpośrednio na budowę, tam kupować pomysły. Niewątpliwie będą to cenne wnioski wysuwane na gorąco. Za najważniejsze i mające charakter racjonalizatorów będziemy od razu wypłacać czesz honorarium autorskiego. To wywoła w dużym stopniu ludzka pomysłowość i zaaktywizuje do twórczego myślenia i działania.

Na sali coraz głośniej. Właśnie zakupiono projekt u pierwszej kobiety, dotyczący wprowadzenia przy wejściu do wychodzeniu z głębokich wykopów drabinki do wielokrotnego użycia.

Jako pracownik działa bhp duzo jeździ po budowie — stwierdza Janina Malecka. — To daje mi możliwość wszestrzennego obserwacji. Już wcześniej myślałam o zastosowaniu segmentowej, wykonanej z rurek drabinki, która ułatwiałaby do stanie się do wszelkiego rodzaju wykopów, zarówno wąsko jak i szeroko przestrzennych. Giełda zmobilizowała mnie do opracowania tego pomysłu. Muszę przyznać, że miałam tremę, gdy jest to mój pierwszy wniosek racjonalizatorski.

Wśród racjonalizatorów i wynalazców zebranych na giełdzie widać dużo młodych. To dobrze, że właśnie oni przystąpili do tego niezwykle pozytywnego ruchu. Prawie 23 procent zgłoszonych dzisiaj wniosków pochodzi od młodzieży ziemskiej.

Do komisji podchodzą kolejni autorzy. Już bardziej smialo i odważnie. Przelanano pierwsze łody i skrepowanie jakie można było zauważać na początku imprezy. No co? — to przecież pierwsza prawdziwa giełda.

Wnioski są coraz ciekawsze, także i w nagrodzeniu rosną: 800 zł, 1.000 i 1.500 złotych. Interesujące rozwiązanie przedkładają inż. Kazimierz Malecki i Janusz Basiuk. Pozwoli ono na zmianę posadowienia fundamentów na obiekcie stryperowni.

Zmiana technologii wykonywania płyt roboczej pod platformie, to temat wniosku zgłoszonego przez zespół inżynierów Zbigniewa Kijani. Jego realizacja przyniesie znaczne korzyści ekonomiczne.

Wyróżnić takie moje wnioski inż. Jana Sronka dotyczące zwiększenia pewności zasilania elektrycznego Centralnej Wytwórni Betonów.

Rekord pobit duosobowy zespół racjonalizatorów w sklepie: Marian Sobczyk i Piotr Brylski. Przedstawili oni cztery projekty, których wdrożenie poprawi warunki pracy i usprawni proces technologiczny. Zostały one zakupione na przyutowiowym planie. Autorom należały się słowa uznania za aktywny udział w giełdzie.

Impreza przeszła oczekiwania organizatorów — udała się zwæach miar. Wypada tylko zacyt, aby następne były równie dobre.

ELZBIETA BUJNA



Laureaci konkursu, od lewej: A. Koloda, T. Lipiński i P. Brylski oraz organizatorzy

Fot. J. Sapa

Pracować bez wypadku

W ramach Dnia Zagłębia odbył się finał konkursu znałomości przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Celem konkursu było pogłębienie wiedzy o zakresie tych przepisów w budownictwie — niezbędnych przy organizowaniu realizacji robót budowlano-montażowych oraz podniesienie na wyższy poziom warunków pracy na poszczególnych stanowiskach pracy, a ponadto działanie zapobiegające wypadkowości przy pracy. Organizatorami byli: Rada Robotnicza PZTB Budostal-4, koło zakładowe PZTB i zakładowa służba bhp.

Konkurs składał się z dwóch niezależnych grup uczestniczących. W pierwszej brały udział robotnicy, którzy przeszli eliminację na szczeblu zeznania budowniczych, odcinków i zakładów. W sumie 260 robotników przeszło 500 słuchaczy. Wybrano 50 półfinalistów, z których po liczby na szczeblu zarządów budów (ZBKS, ZBKW, ZPP i dyrekcji) — do finału przeszło 10 najlepszych.

W grupie drugiej — dla pracowników inżynieryjno - technicznych: Krzysztof Abramski, projektant — I nagroda 1000 zł; Witold Filipiak, st. inspektor transportu — II nagroda 700 zł i Romuald Łabęcki, inspektor działu energetyczno - mechanicznego — III nagroda 500 zł.

W grupie trzeciej — dla pracowników inżynieryjno - technicznych i kadry ekonomicznej oraz pracowników administracji

— wzięło udział 69 pracowników, z których wybrano 15 finalistów.

Warto dodać, że w konkursie mógł brać udział każdy robotnik, technik, inżynier czy ekonomista zatrudniony w PBP Budostal-4, bez względu na zajmowane stanowisko, oczywiście z wyjątkiem etatowej służby bhp i społecznych inspektorów pracy.

Na nagrody dla zwycięzców w poszczególnych etapach Rada Robotnicza przeznaczyła z funduszu gospodarności 24.300 zł. Finały oceniała komisja w składzie:

Przewodniczący — Zygmunt Adler, z-ca dyrektora ds. produkcji oraz członkowie — Czesław Bocheński, społeczny inspektor pracy; Paweł Roskowski, główny dyrektor i przedstawiciel PZTB; Henryk Morawski — główny specjalista ds. bhp.

W grupie pracowników produkcyjnych laureatami konkursu „Wiem wszystko o bhp” zostali: Piotr Brylski, elektryk (ZPP); — I nagroda 1500 zł; Tadeusz Lipiński, robotnik (ZPP-4) — II nagroda 700 zł i Aleksander Koloda, robotnik (ZPP) — III nagroda 500 zł.

W grupie pracowników inżynieryjno - technicznych: Krzysztof Abramski, projektant — I nagroda 1000 zł; Witold Filipiak, st. inspektor transportu — II nagroda 700 zł i Romuald Łabęcki, inspektor działu energetyczno - mechanicznego — III nagroda 500 zł.

Na zakoñczenie konkursu wystąpiły z koncertem Zofia i Zbigniew Framerowie oraz Karin Stanek z zespołem „Uniwersalni”. (js)

Pali się!

W poniedziałek 4 czerwca duże poruszenie wzbudziły wśród mieszkańców miejscowości siedzibujących w Huta Katowice ogromne kłęby czarnego dymu buchiącego pod niebo od strony stacji kolejowej w Tworznis. Okazało się, że sprawcami pożaru byli... strażacy.

Brygada Kolejowej Straży Pożarnej z Laz przybyła w rejon huty, aby dokonać wypalenia mazutu, który wylewał się z dwóch uszkodzonych przypadkowo cystern. Akcja miała na celu likwidację zagrożenia pożarowego w bezpośrednim sąsiedztwie nasypu kolejowego eksploatowanego m.in. przez naszą hutę.

Przy Budostalu-4 organizowane jest zakładowe konto Ligi Obrony Kraju. W ramach jego działalności przewiduje się powołanie sekcji strzeleckiej, wodnej i motorowej. Członkowie LOK-u będą mogli uczestniczyć w wielu atrakcyjnych spotkaniach, zawodach i rozgrywkach.

LOK zaprasza

Przy Budostalu-4 organizowane jest zakładowe konto Ligi Obrony Kraju. W ramach jego działalności przewiduje się powołanie sekcji strzeleckiej, wodnej i motorowej. Członkowie LOK-u będą mogli uczestniczyć w wielu atrakcyjnych spotkaniach, zawodach i rozgrywkach.

Ogromne pole do popisu będzie miała sekcja wodna

— na żeglarzy czekają środki wodne na Pogorii i w Przeczyce. Dla amatorów czterech kolek zostanie zorganizowany kurs prawa jazdy, zaś zwolenników mocnych wrażeń — zawody strzeleckie.

Wszelkich informacji związanych z zapisywaniem się do LOK udziela Związek Budów i Oddziałowe Rady Zakładowe.

I SPARTAKIADA

Rozpoczęto już przygotowania do mającej się odbyć w lipcu br. I spartakiady sportowo-turystycznej i rekreacyjnej dla załóg przedsiębiorstw budujących Huta Katowice. Jej organizatorem jest Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki działająca przy KRZZ.

Na pierwszym zebraniu powołano Komitet Organizacyjny w składzie: przewodniczący Józef Stefanik, z-ca przewodniczącego Marek Pietrowski oraz 10 członków. Komitet dokonał zmian i uzupełnieni regulaminu spartakiady. I tak — w każdej konkurencji lekkoatletycznej poszczególne zakłady mogą wystawić po 3 zawodników, z tym, że każdy z nich może startować tylko w 3 konkurencjach oraz sztafecie. Za uczestnictwo zawodnicy otrzymują dodatkowo po jednym punkcie.

Partia rozmawia z młodzieżą

Na terenie budowy Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Tychach odbył się 23 maja br. spotkanie realizatorów ziemskich patronów nad wielkimi budowami naszego województwa, tj. FSM Bielska i Tychów oraz Huty Katowice, z kierownikiem Wydziału Budownictwa i Inwestycji KW PZPR w Katowicach — J. Stenickim. Była to jedna z odbywających się od kilku miesięcy na terenie całego kraju narad młodzieżowych, przebiegających pod hasłem „Partia rozmawia z młodzieżą”.

Podczas narady omawiano aktualny przebieg realizacji zadań patronackich, zakres i formy działania ZMS. Dyskutowano nad możliwościami usunięcia szerszej przeszkoły, jakie wynikały z młodociego patronatu. Dzielono się również doświadczeniami z własnych placów budowy, poruszano wiele ważnych spraw, które wymagały natychmiastowego uregulowania, jak np. budownictwo mieszkaniowe.

Jednym z głównych kierunków tych spotkań jest wypracowanie właściwego programu aktywizacji szczególnych w środowisku młodzieżowym.

godniu ucza się w szkole przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych, a przez dwa dni odbywa praktyczną naukę zawodu na budowie. Uczniowie w wieku powyżej 16 lat przez trzy dni w tygodniu przebywają w szkole, a trzy dni odbywają praktyczną naukę zawodu na budowie.

PRZEDSIĘBIORSTWO Budownictwa Przemysłowego Budostal-4 — generalny wykonawca budowy Huty Katowice, organizuje w roku szkolnym 1974/75 Zasadniczą Szkołę Budowlaną. W najbliższych latach zorganizowane zostanie również Technikum Budowlane. Absolwentom Zasadniczej Szkoły Budowlanej przedsiębiorstwo zapewnia zatrudnienie na budowie Huty Katowice, bezpłatne zakwaterowanie, wyżynie po zniżonych cenach oraz wynagrodzenie z przysługującymi dodatkami. Warunkiem przyjęcia do Zasadniczej Szkoły Budowlanej jest dobry stan zdrowia, posiadanie świadectwa ukończenia szkoły podstawowej i osiągnięcie określonego wieku do nauki w poszczególnych zawodach.

Zasadnicza Szkoła Budowlana prowadzi będzie naukę następujących zawodów: cieśla budowlany, murarz-tynkarz, betoniarz-zbrojarz, monter konstrukcji żelbetowych, monter wewnętrznych instalacji budowlanych. Nauka w tych zawodach trwa dwa lata. W zawodzie mechanika maszyn budowlanych nauka trwa trzy lata, natomiast w zawodzie murarskim — jeden rok.

Wszyscy chętni, którzy zamierzają podjąć naukę w Zasadniczej Szkoły Budowlanej, winni przedłożyć następujące dokumenty: podanie o przyjęcie do szkoły z określeniem wybranego zawodu podpisane przez kandydata i rodziców lub prawnych opiekunów, własnoręcznie napisany życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, świadectwo zdrowia wydane przez lekarza szkoły podstawowej oraz pieczę fotografi formatu legitymacjnego.

Do czasu ukończenia 16 roku życia uczniowie czterę dni w tygodniu uprawniają się do korzystania z zakładowego funduszu socjalnego, korzystając z bezpłatnej opieki lekarskiej oraz obiektów kulturalnych i sportowych budowy, a także możliwości czynnego uczestniczenia w różnych formach działalności sportowo-turystycznej i kulturalno-edukacyjnej. Szkoła ułatwia uczniom zdobycie pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

Absolwenci, którzy ukończą Zasadniczą Szkołę Budowlaną mogą w perspektywie podjąć dalszą naukę w Przakształcącym Technikum Budowlanym dla pracujących na kierunku budownictwa ogólnego. Nauka w technikum trwa będzie trzy lata. Ponadto absolwenci będą mogli podejmować pracę na budowach prowadzonych przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Budostal-4, a w szczególności na podstawowej inwestycji polskiej metalurgii — budowie Huty Katowice.

Informujemy ponadto, że uczniowie szkół przyzakładowych są uprawnieni do korzystania ze świadczonych zakładowego funduszu socjalnego, korzystając z pomocy finansowej ze środków zakładowego funduszu mieszkaniowego i otrzymującą nagrody z zakładowego funduszu nagród, stosownie do obowiązujących regulaminów.

GŁOS HUTY KATOWICE — dwutygodnik budowlanych. Redaguje zespół. Wydawca: PBP Budostal-4, główny plac budowy Huty Katowice. Druk: PZG RSW Prass — Kielce — Liebknecht 22, Zam. nr 2233/74. H-4

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

sze ilości poszukiwanego na rynku sprzętu, drogiej armatury budowlanej, wyposażenia pomostowego i ochronnego dla brigad roboczych.

Ioto już niektóre z tych rzeczy milicja przechwytuje poza terenem placu budowy. Już niedawno w areszcie śledczym osoby, a nawet grupy, które próbowały rokodziąć gromadzoną na budowie majątek oraz ci, którzy swą paserską kramki ulokowali w sąsiedztwie huty i czekali na kradziony towar. Pochodzenie społeczne złodziei? Inteligenccja, mieszczaństwo, robotnicy, chłopi. Których więcej? Wszystkich po trochu. Jest nawet jeden z dwóch inżynierów, jakiś magister, jest technik.

Sz wśród nich recydywiści, którym niefrasobliwie znów powtarzają majaki nie sprawdzającymi, na tacy których pod płaszczkiem szeregowego roboczącego przyczyniają się do zawarcia i rekreacyjnej dla załóg przedsiębiorstw budujących Huty Katowice. Jej organizatorem jest Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki działająca przy KRZZ.

Tym ostatnim nie zdzięlo się wyciągnąć ręki po nie ich własność, gdyby nie leżała ona w zasięgu ich rąk; bez opieki, czasem wręcz niszczącej lub leżącej na półce magazynu, lecz magazynu bez klęki i stróże. Być może nie wszyscy by rownież na drogę przestępstwa, gdyby przedtem nie... popili.

Piątaniny na piasku budowy i w jej sąsiedztwie, piątaniny zarezerwowane przez tych, do

których należy służbowy obowiązek zwalczania tej plagi — to kolejna przyczyna wykolejania się ludzi prawnych i uczestników przybywających na naszą budowę w najlepszych ramach. Alkohol dociera na pierwszą linię frontu pracy częściej niż posłek regeneracyjny i beton. O ósmej wypiąta, a o dziesiątej już po budowie chodzi ludzie pijani. W dniach wypłat odbywają się okoliczne domostwa: na losińskich, goleniowskich i strzemieszyczych, stolach lażą butelczy z wódka lub bimberem, wymydłe zagrychy, na zamożną klientele czekają przybyłe z różnych stron kraju „pięknoci nocy”. Agentury tych melin działały sprawnie, bezpośrednio na budowie, w hotelach, w restauracjach, stolikach a nawet... domach kultury. Lecząc wśród zjawiską, lecz kiedyś z ludźmi, którzy padają gromy, że się obijają, lecz których butelki się ukrywa, bo to przecież „tacy” kumpel.

Kierowca, który zabił przechodnia w Dąbrowie Górniczej, znali się na terenie miasta bez wiedzy kierowcy budowy, który potrafi dziecko w Gołonogu „jechał na fuchi”. Dzień wcześniejszy dziecko popiło w jakieś meliny. Nie wykluczone, że matka dziecka zna adresy gołonoskich melin, lecz przecież nie zglossi tego władzom, bo nie jest „swiutchem”. Kiedy kierowcy wiedzieli, że tamci wyciądzali poza budowę nielegalnie. Mogli zapobiec nieszczęsciom.

Kampanię taką podjęto w pierwszych dniach czerwca kierownictwo generalnego wykonawcy — Budostalu-4 wspólnie z organami sprawiedliwości oraz poza i bezpieczeństwa powiatu będzińskiego i Dąbrowy Górniczej.

Mysiąc, że wśród organizacji wspierających te kampanię nie zabraknie Związek Młodzieży Socjalistycznej. Na członków ZMS liczy się szczególnie zakładowy sztab Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, pracujący powiększyć szereg tej organizacji. Mysiąc, że wśród sojuszników przedsiębiorstwa nie zabraknie również młodzieży niesorganizowanej, członków najlepszych brigad roboczych.

DZISIAJSLAW WUDKIEWICZ



U mnie w magazynie wszystko gra!



Koparka - kolos

De najbardziej zasochłoniętych i pracochłoniętych przedsięwzięć budowniczych Huty Katowice zaliczały wszelkie roboty ziemne — przygotowywanie terenu pod budowę poszczególnych obiektów.

Oczywiście, przy roبوتach tych pracuje ciężki sprzęt zmechanizowany, różnego typu koparki i gryzarki, niszące i drążące ziemię i głazami. Pojawienie się na naszym placu budowy koparki łańcuchowej wieloczęściowej typu RS-500 produkcji NRD wzbudziło poświetlne zainteresowanie. Uzadzenie to, posuwające się na własnym podwoziu, waży 35 ton, jego wysokość sięga 17 metrów, szerokość 25 metrów. Kolos ten o wydajności 15 tysięcy metrów sześciennych broku na dobę, ma w swoim krótkim czasie, bo do końca sierpnia wydrążyci ołbrzymi dług na ponad 700 metrów row pod główną ciągą kanalizacyjną huty, przemierzając 500 tysięcy m sześciennych ziemi.

To wysoño wydawnie zautomatyzowana koparka należąca do Przedsiębiorstwa Materiałów Podzespołowych Przemysłu Węglowego, które unierzeczyli hucie pomocy, wypożyczając ten sprzęt wraz z obsługą techniczną.

Ale jak ten kolos znalazł się na naszej budowie? Była to cała, skomplikowana operacja. Uzadzenie o wysokości blisko sześciopiętrowej do góry mieszkańemu musiało być dostarczone na plac budowy z Ropalią Piaskiem Podszkowskim w Krynicy Wareszskiej, położonej za jeziorem Pogoria. Praktycznie było jedno wyjście. Te kilkadziesiąt kilometrów dzielących kopalinę od naszej inwestycji koparka musiała przebić o własnych siłach, poruszając się na gigantycznym podwoziu, z własnym agregatem, który dostarczał prąd. Można było się przejechać rzeką na demontażu transportu i powtórnie montować na placu budowy. Tyle, że wtedy upłychnołyby okolo 8 miesięcy, gdyby tymczasem cała sprawa polegała właśnie na bitwie z czasem.

O czekającym wdrożeniu tej koparki opowiadała razem z kierownikiem brygady obsługującej ten kolos, Kazimierz Rusiek, Tadeusz Wikarek, Zdzisław Migius, Włodzimierz Lesolewski i Zdzisław Strzemiński.

Początek operacji wymagał wykarczowania terenu po wyrębie lasu, aby móc z terenów Kopaliń Piasku całe to urządzenie wydobyć i wydostać na teren zewnętrzny. 12 kwietnia

koparka wyruszyła w drogi. Zaczęła się trudna przepawa do celu przeznaczenia. Do dnia 5 maja koparka przejechała 5 km pod trzema liniami wysokiego napięcia, dalej przecinka leśna, wzdłuż jeziora Pogoria. Na tej trasie znalazła się droga publiczna oraz linia kolejowa na sześciometrowym nasypie, jak również kilometrowy odcinek na trasie rotociągów gazowych wysokiego ciśnienia. 5 maja był najtrudniejszym dniem całej operacji. Koparka w dniu tym pokonała największą przeszkode: elektryfikowany szlak kolejowy Katowice — Warszawa, co wymagało zdjęcia linii kolejowych. Ale to nie wszystkie emocje. Po czterech dniach — trzeciego było pokonane następna przeszkode — linie PKP Kraków — Warszawa.

Tak szczegółowo pod względem organizacyjnym i technicznym opracowane założenia transportu koparki przewidywały, że na budowę dotrze 15 maja. Dzięki ofiarom i łachowcom młodych pracowników obsługujących to urządzenie, na plac budowy dotarła o 4 dni wcześniej.

11 maja przystąpiono już do pierwszych prac na placu budowy, przygotowując miejsce w zasięgu którego koparka rozpoczęła normalną pracę. W rejonie przesiedlej walcowni działały dzienne wielkie masy ziemi,łatwiając w ten sposób nietypowe zadanie niwelacyjne „Hydrobudowie”.

Mgr inż. Marian Abram, nadzorujący górnictwo, obiekcje oddzielony na plac budowy Huty Katowice, stwierdził, że praca tej koparki wraz z obsługującymi ją wysoko kwalifikowanymi specjalistami przyniesie znaczące efekty. Pozwoli to na terminowe oddanie także innych, ważnych obiektów, zgadzając z terminami wynoszącymi harmonogramem budowy.

Oczywiście, że wszyskie powierzone nam zadania na terenie wielkiej huty wykonamy w terminie — wyjaśnia operator dźwigu, Zdzisław Strzemiński. — Nie ma obawy o to, że byśmy nie dotrzymali słowa, skoro potrafiłismy przynieść nietypowe transport koparki. Tym bardziej, że aktualnie wykonujemy przecież swoją normalną pracę. A ile już zdążyliśmy zrobić — to jest widoczne i świadczą o tym, że nasza brygada nie rzuca słów na wiatr. Ponadto, wciąż nas wszystkich atmosfera tej wielkiej huty budowy.



Foto: J. Sapa



Powstanie Huty Katowice — metalurgicznego giga na miarę europejską, uzależnione jest nie tylko od twórczej pracy załóg budowlano-montażowych działających na placu budowy. Co prawda jeszcze dzisiaj trwa walka w zakresie tylko o terminową realizację zadań w zakresie robót budowlanych i montażu stalowych konstrukcji, lecz już w trzecim kwartale br. toczy się będzie batalia o terminy montażu podstawowych urządzeń technologicznych w wydziale wielkich pieców i ciepłowni, zaś w roku przyszłym we wszystkich wydziałach i obiektach naszego kombinatu.

OPRÓCZ MASZYN i urządzeń dostarczanych przez towarzyszące radzieckich, czechosłowackich i niemieckich oraz importowanych ze strefy kapitałowej olbrzymią ich część (150 tys. ton) wyprowadzających dla pierwszego etapu budowy Huty Katowice przemysł krajowy.

Hutę Katowice budujemy w zatrudnionym tempie. Zmusza to załogi budowlano-montażowe do olbrzymiego wysiłku. Zna-

czy już w lipcu tego roku. Wykonanie tak poważnego przedsięwzięcia wymaga od załogi ciągłych kontaktów i współpracy z Instytutem Metalurgii Zelaza, Biurem Projektów Przemysłu Hutniczego, inwestorem i przedsiębiorstwem montującym wielki piec na wydziału produkcyjnym, tj. Hutniczym Przedsiębiorstwem Remontowym. A trzeba podkreślić, że współpraca ta układa się bardzo dobrze.

Pancerze z Huty Ferrum



Na zdjęciach od prawej u góry i w dół: Henryk Graf, Michał Dzieciatkowski, Franciszek Pawlik, Dionizy Miodyński i Robert Szramek oraz z łańcuchem — Berthold Paździarz. Foto: J. Sapa



ne nam są nazwiska bohaterów pracy na placu budowy, nie znamy jednak jeszcze tych, którzy chcąc nadążyć za tematem narzuconym przez bezpośrednich budowniczych huty — z pełnym zaangażowaniem, nie szczędząc sił i czasu tworzą nową dobrą w formie stalowych konstrukcji budowlanych, maszyn i urządzeń, automatyki i aparatury kontrolo-pomiąowej, a wszystko to dla Huty Katowice.

Dlatego też redakcja pragnie zapoznać swoich Czytelników z produkującymi pracowników hut Ferrum, Zabrze, Zygmunta im. M. Nowotki, im. B. Bieruta, im. gen. Swierczewskiego, o wyróżniających się pracownikach kieleckiego Chemicznej, Piomów w Piotrkowie Trybunalskim, FUD w Mińsku Mazowieckim, GZUT Gliwice, Famaku Kluczbork i wielu innych zakładów przemysłowych.

Dzisiaj chcelibyśmy przedstawić grupę produjących pracowników Huty Ferrum, zaangażowanych przy produkcji pancerzy wielkich pieców dla Huty Katowice oraz przeznaczonych do nich odpłyników statycznych o średnicy 14.000 mm. Zadanie, jakiego podjęła się załoga Huty Ferrum jest niełatwwe.

Jak wiadomo, wielkie piece o pojemności 3200 metrów sześciennych, które wzniezione zostaną w naszej hucie, będą unikatem na miarę światową. Ich budowa w naszym kraju podjęta została po raz pierwszy. Latwo sobie więc wyobrazić jak olbrzymiego zadania podjęła się dziedzina załoga Huty Ferrum, która kompletny pancerz pierwszego wielkiego pieca o wadze 700 ton dostarczy.

Mając w swoich szeregach znakomitych fachowców, w tym ludzi związanych z zakładem od ponad 20 lat, załoga Huty Ferrum pokonuje wszelkie trudności występujące na drodze terminowego wykonywania zadań dla Huty Katowice, nie tylko w zakresie dostaw 1974 roku. Do produkcji pracujących pracowników huty, którzy zostali wyznaczeni przez kierownictwo zakładu do wykonania pancerza pierwszego wielkiego pieca dla Huty Katowice należą:

Michał Dzieciatkowski — białożarz, jeden z najbardziej doświadczonych specjalistów formowania stalowych blach przemysłowych, związany ze swoją hutą od 25 lat.

Franciszek Pawlik — traser, wyciągacz klasy specjalista od elementów wielkich pieców, kadzi lejniczych i innych urządzeń hutniczych, związany ze swoim zakładem od 21 lat.

Robert Szramek — składacz montażowy, specjalista od urządzeń hutniczych. Pracuje w Huty Ferrum już 26 lat.

Berthold Paździarz — również specjalista w zakresie montażu urządzeń hutniczych, o 25-letnim stażu pracy w hucie.

Henryk Graf — mistrz nadzorujący montaż urządzeń hutniczych, związany z hutą od 21 lat.

Dionizy Miodyński — zastępca głównego konstruktora, odpowiedzialny za koordynację wszystkich przedsięwzięć związanych z wykonawstwem pancerza wielkiego pieca. To on przed wszystkim musi pokonywać wszystkie narastające problemy techniczne i kooperacyjne. Pracując w Huty Ferrum już od 36 lat D. Miodyński wykorzystuje wieloletnie doświadczenie kierownika produkcji w trakcie wykonawstwa urządzeń dla naszej huty.

WŁODZIMIERZ DRÓZDZ

Alkoholizm to jedno z najbardziej „chorobotwórczych” zjawisk społecznych. Pijaństwo stanowi zagrożenie materialne i społeczne. Z alkoholizmem wiąże się przestępcość, w szczególności niektóre jej rodzaje: marnotrawstwo, podozytnictwo społeczne i inne negatywne działania ludzi.

Rada Ministrów podjęła w dniu 5 maja 1972 r. Uchwałę nr 117 w sprawie zastrzeżenia walki z pijaństwem i alkoholizmem. Wynikają z niej określone zadania dla resortów, instytucji, zakładów pracy, organizacji itp. Tak na przykład kierownicy zakładów pracy zostali zobowiązani do wyciągania konsekwencji administracyjnych w stosunku do pracowników nie zachowujących

TRZEZWYM OKIEM

trzeźwości w godzinach pracy, przynoszących, podających, bądź sprzedających napoje alkoholiczne w miejscu pracy.

Jest to zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, iż przez pijaństwo powstają znaczne straty w gospodarce narodowej.

Chciałbym jednak zająć się nie problemem alkoholizmu w ogóle, ale zagadnieniem nielegalnego gorzelnicwa. Godzi ono w interesy państwa. Ale to leży również w tym, że nielegalna, niekontrolowana podaż alkoholu na rynek wpływa na szerzenie się alkoholizmu.

Pokatne gorzelnicwo istnieje w wielu rejonach kraju. Spotykamy je również w powiecie bieżnickim. W ostatnim czasie nastąpiło zwiększenie się rozmiaru tego zjawiska, występującego do tej pory raczej sporadycznie.

Wiele przypadków nielegalnego gorzelnicwa ujawniono ostatnio w Kazimierzu Górnym. Nie znaczy to jednak wcale, by w innych rejonach powiatu, w szczególności w tej jego części, gdzie budowana jest Huta Katowice — nie ujawniono wypadków połączego wyrobu spirytusu.

Niedawno na przykład aresztowana została pod zarzutem nielegalnego wyrobu samogonu w znaczącej ilości jedna z mieszkańców Wypalenisk koło Łosienia. W jednym z przedsiębiorstw na terenie Będzina, pracownik przynosił samogon do zakładu pracy, gdzie odstępował go kolegom. Charakterystycznym przy tym jest to, że nikt z pracowników wiedzących o tych faktach nie zgłosił o tym kierownictwu zakładu bądź MO.

Podłożem bezprawnego wytwarzania wyrobów spirytusowych i obrotu nimi jest najczęściej chęć zysku. W rejonie, w którym przebywa tysiące dobrze zarabiających ludzi, z reguły oddalonych od swych rodzin, a więc podatnych na wszelkiego rodzaju pokusy — osoby wytwarzające alkohol i handlujące nim — mogą spodziewać się ta droga niemałych zysków.

Sciganie przestępstw niedozwolonego wyrobu spirytusu opiera się na Ustawie z 22. IV.

HENRYK WASIK
Prokurator Powiatowy

1958 r. Nie zamierzam szczegółowo omawiać przepisów tej ustawy. Ograniczę się tylko do najważniejszych.

Za spirytus uważa się wytwór uzyskany w wyniku fermentacji i destylacji. Nazywa się go również. Najczęściej używane jest określenie „bimber”, wywodzące się jeszcze z okresu okupacji. Pedzący bimber ludzie często tłumią funkcjonariuszom MO, iż wyrabiany przez nich alkohol to wino albo nalewka itp. Trzeba wiedzieć, że w każdym wypadku zakwestionowany u osoby podejrzanej płyn (często zacier służący jako produkt wyjściowy do wyrobu samogonu) poddaje się odpowiedniej eksperckie.

Nielegalny wyrob bimbru zagrożony jest kara pozbawienia wolności do lat 3 i kara grzywny do 5.000 zł. Taką karą zagrożone jest również zbywanie lub przechowywanie pochodzącego z niedozwolonego wyrobu spirytusu.

Jeśli czyn taki ma znaczne rozmiary, założenie kara pozbawienia wolności sięga lat 5 i grzywny nie niższej niż 30 tys. złotych.

Podobnie zagrożony jest czyn wówczas, gdy sprawca uczynił sobie ze swojej działalności stałe źródło dochodu, albo jeżeli był już skazany za podobne przestępstwo.

Karańce jest również wyrabianie, przechowywanie, zbywanie lub nabywanie naczyń i przyrządów służących do niedozwolonego wyrobu samogonu, jak również przystosowywanie do tego celu takich naczyń i przyrządów, chociażby służące do innego celu np. garnki, bańki, winda itp.

Ma to niewątpliwie uzasadnienie w tym, że udowodnienie faktu nielegalnego pedzenia spirytusu jest trudne i w większości możliwe tylko w wypadku schwytyania sprawcy na gorącym ujęciu.

Podkreślenia wymaga również fakt, iż nabycie chociażby w nieznaczącej ilości pochodzącego z niedozwolonego wyrobu samogonu nie jest bezkarne z tym, że zagrożenie jest tu legodniejsze (kara do 2 lat pozbawienia wolności i karę grzywny nie niższej niż 500 zł).

Tak więc osoba, która kupi pół litra samogonu może również odpowiadać przed sądem. Z uwagi na społeczeństwo niebezpieczne tego rodzaju czynów o jakich mowa, stosowanie warunkowego umorzenia postępowania wobec sprawcy, nawet gdy prawo na to pozwala, jest stosowane wyjątkowo rzadko.

Sąd orzeka w stosunku do osób, które wytwarzą nielegalny samogon lub pokatne nim handlują po to, by osiągnąć zysk — karę grzywny nie niższą niż 15.000 zł. Orzeka się przepadek rzeczy stanowiących przedmiot przestępstwa lub służących do jej popełnienia.

W toku śledztwa lub dochodzenia prokurator zabezpiecza dowody rzeczowe oraz grzywnę na majątku osoby podejrzanej.

Ujawnienie nielegalnego gorzelnicwa nie jest łatwe. Najważniejszym w tym zakresie jest działanie milicji. Uzyskanie społeczeństwie korzystnych efektów w ujawnianiu i ściganiu sprawców tych przestępstw zależne jest jednak również w poważnej mierze od tego, jaką postawę w walce z tą przestępcością zajmuje społeczeństwo.

Najistotniejszymi czynnościami, jakich dokonuje MO są przeszukania u osób, co do których istnieje uzasadnione podejrzenie, iż trudnia się takim procederem. Niektóre może się zdziąć, że informacje jakie posiada MO są mylnie i w efekcie dokonuje się przeszukan u osób, które faktycznie z nielegalnym procederem nie mają nic wspólnego. Z pewnością dla osób tych nie są to mile sytuacje. Jeżeli jednak rozumieją one wagę problemu — ocenia również właściwie działanie organów ścigania.

HENRYK WASIK
Prokurator Powiatowy

Osoby podejmujące w jednostkach gospodarki społeczeństwie brane nad projektami wynalazcami powinny powiadomić o tym swoich zwierzęników lub komórki do spraw wynalazków. Zawiadomienie to stanowić będzie podstawa do udzielania twórcom pomocy w pracach nad projektami.

Jednostki obowiązane są do udzielania twórcom pomocy, która może polegać na zapewnieniu:

- informacji patentowej i naukowo-technicznej;
- porady fachowej i pomocy warsztatowej;
- potrzebnych surowców, materiałów i narzędzi;
- możliwości przeprowadzenia badań i prób.

W przypadku jeśli jednostka nie jest w stanie udzielić pomocy w wieleniu zakresie powinna zwrócić się zleceniem do odpowiedniej jednostki naukowo-badawczej lub innej.

Twórca, który dokonał pracowniczo projektu wynalazcę ma obowiązek zgłosić go niewrózno w tej jednostce, w

dokonania oceny może zostać przesłany. Odpowiednie może być spowodowane koniecznością przeprowadzenia badań i prób. Przed przesłaniem może nastąpić tylko w porozumieniu z radą zakładową.

Jedzieli przewidziano zgłoszenie budżetowej jednostki dokonującej oceny powinna zasugerować opinię komisji wynalazczości. Przewodniczący komisji ma obowiązek umożliwić twórcy udział w pracach komisji. Na podstawie oceny przewidzianej jednostka gospodarki społeczeństwie wyda decyzję w sprawie przyjęcia projektu do zastosowania.

Decyzja dotycząca się twórcy na piśmie niezwłocznie po jej wydaniu. Od decyzji wydanej jednostkę gospodarki społeczeństwie przystępuje twórca prawo do wniesienia odwołania do jednostki nadzornej. Odwołanie nie wymaga szczególnego uzasadnienia. Wystarczy, że wynika z niego, iż strona nie jest zadolona z wydaną decyzją. Odwołanie wnosi się do właściwego organu za pośrednictwem tego, który wydał decyzję.

WYNALEZKI I WZÓR UŻYTKOWY

Twórca zgłaszając projekt wynalazczy może zaznaczyć, że w jego przekonaniu projekt ma

W oczekiwaniu na edisonów (2)

której go dokonał. Jeżeli twórca dokonał projektu nie w swoim zakładzie pracy, to zgłaszaając projekt w tamtej jednostce, ma obowiązek zawiadomić o tym swój zakład.

Zgłoszenie projektu wynalazcę powinno zawierać jego opis, w razie potrzeby także rysunki, schematy, obliczenia i receptury umożliwiające zrozumienie istoty projektu. Zgłoszenie powinno określać dotychczasowy stan techniki, wskazywać przewidywanego efektu, środki i sposób realizacji projektu oraz wymieniać jego twórcę lub współtwórców.

W przypadku gdy twórca ze względu na brak kwalifikacji nie może sporządzić prawidłowego zgłoszenia, jednostka gospodarki społeczeństwie ma obowiązek udzielić mu niezbędnego pomocy. Należy zaznaczyć, że twórca nie ma obowiązku obliczania efektów ekonomicznych ani też dostarczania dokumentacji wykowaczej.

Jednostka, w której projekt zgłoszono, obowiązana jest projekt zarządzać oraz wydać zgłoszającemu potwierdzenie edycji lub odrzucenia projektu. Jeżeli natomiast zgłoszone rozwiązanie nie nosi zdaniami jednostki, cech projektu racjonalizatorskiego — powinna wydać decyzję o nieuznaniu go za taką.

Zgłoszony projekt stanowi tajemnice służbowe (tak dugo, az kierownik jednostki nie odański) i zarówno twórcy jak i wszyscy inni pracownicy, mają obowiązek przestrzegania tajemnicy. Naruszenie obowiązku tajemnicy może spowodować odpowiedzialność karną.

OCENA PRZYDATNOŚCI PROJEKTU WYNALEZCZEGO

Jednostka gospodarki społeczeństwie, w której został zgłoszony projekt wynalazcę, obowiązana jest ocenić przydatność projektu dla tej jednostki w terminie dwóch miesięcy od daty zgłoszenia projektu. Obowiązujący dwumiesięczny termin

uchwyty wynalazku lub wzoru użytkowego. Jeżeli jednostka gospodarki społeczeństwie uzna, że tak jest, ma ona obowiązek zgłosić taki projekt w Urzędzie Patentowym w celu uzyskania na wynalazek patentu, a na wzór użytkowy prawa ochronnego, chyba że jest to nieuzasadnione ze względów gospodarczych. W przypadku, gdy zgłoszenie wynalazku zostało uznane przez jednostkę gospodarki społeczeństwie za uzasadnione ze względów gospodarczych, decyzje w tej sprawie wraz z uzasadnieniem doczeka się twórcy. Od decyzji tej, jako decyzji wydanej w I instancji, twórcy przystępuje do odwołania do jednostki nadzornej. Jeżeli jednostka nie zgłosiła wynalazku lub wzoru użytkowego w Urzędzie Patentowym ani nie wydała w terminie dwóch miesięcy decyzji o której mowa (o zaniechaniu zgłoszenia), twórca może sam zgłosić wynalazek lub wzór użytkowy w Urzędzie Patentowym, zawiadomiając o tym jednostkę gospodarki społeczeństwie.

Jak wynika z przedstawionej sytuacji, nie kto inny tylko jednostka gospodarki społeczeństwie może ocenić czy zgłoszone rozwiązanie jest wynalazkiem czy też wzorem użytkowym. Ocena ta ma charakterstępny w przypadku, gdy projekt został następnie zgłoszony do UP, wtedy bowiem decyzje ostateczne o której mowa (o zaniechaniu zgłoszenia), twórca może sam zgłosić wynalazek lub wzór użytkowy w Urzędzie Patentowym, zawiadomiając o tym jednostkę gospodarki społeczeństwie.

Jak wynika z przedstawionej sytuacji, nie kto inny tylko jednostka gospodarki społeczeństwie może ocenić czy zgłoszone rozwiązanie jest wynalazkiem czy też wzorem użytkowym. Ocena ta ma charakterstępny w przypadku, gdy jednostka postawiona nie zgłasza projektu do Urzędzie Patentowego ze względu gospodarczo uzasadnionych. W tym ostatnim bowiem przypadku jednostka (i tylko ona) stwierdza w decyzji, że zgłoszone rozwiązanie jest wynalazkiem lub wzorem użytkowym. Konsekwencja takiej decyzji jest przyznanie twórcy na mocy art. 84 ust. 4 i 97 ust. 2 ustawy prawa do nagrodzenia w wysokości 300 zł. Od decyzji wydanej przez Urzędzie Patentowe w postępowaniu sporząnym podlega jednorazowo opłata w wysokości 300 zł. Od decyzji wydanej przez Urzędzie Patentowe w postępowaniu sporząnym przysługuje stronom,

WŁADYSLAW ŁOSZEWSKI

naję drobnych usterek, awarii i uszkodzeń sieci elektrycznej, które wymaga ciąglej konserwacji i kontroli.

Członkowie brygady podkreślają, że robota układa się dobrze, gdyż w kolektywie tym panuje serdeczna, koleżeńska atmosfera. Szef wymagający — mówi — czasem pokrzyżczy, ale zawsze słuszny. Sprawiedliwe i równie traktowanie wszystkich to jego główna zasada. A że ostry i wymaga — to dobrze, bo wpływa to na utrzymanie dyscypliny, sprawności pracy. Dobry z niego organizator i fachowiec. Nie ma starcia, konfliktów — a to bardzo dużo.

— Jak osiągnął pan taką dobrą atmosferę pracy, stworzył tak zgrany i odpowiadający kolektyw? — pytamy brygadzistę.

— To bardzo proste. Staram się ludzi rozumieć, jakiego traktuje po koleżeńsku. Uważam, że moje wyniki pracy w dużym stopniu wpływają atmosfera, a ta zależy od nas. Dlatego więc do tego, aby współpracą w moim zespole układała się jak najlepiej.

Czesc członków brygady to młodzież zrzeszona w ZMS, inicjująca szereg czynów społecznych. Ludzie ci swoją dobrą robotą i dużymangażowaniem społecznym dają dobry przykład żałodze.

CZUJNE RĘCE



Od lewej: brygadista Lech Sobczyk, Wojciech Rakowski, Kazimierz Janawa i Waldemar Kawka

D o nich należy utrzymanie ruchu ciągłego na placu budowy, zabezpieczenie dopływu energii elektrycznej do wszystkich maszyn i urządzeń w rejonie wielkich pieców. Bez wykonania oświetlenia terenu nie byłaby możliwa praca wielozmianowa — a to też część ich obowiązków.

O tym, że wykonują je sumiennie i dobrze, świadczy fakt, że brygada ta należy do najlepszych, a jej „szef” — Lech Sobczyk został zaliczony do grona „Ludzi dobrej roboty”. Zespół jest bardzo młody (średnia wieku wynosi zaledwie 25 lat), ale umiejętności fachowych, jakimi szczycą się jej członkowie, pozadostępne im może niejeden doświadczony i stary pracownik. Można by rzec, że mają złote ręce.

Brygadzista — Lech Sobczyk prace w swoim zawodzie 10 lat. Przedosta do huty z katowickiego HPR-u, z Rudy Śląskiej. Przez w Hucie Katowice rozpoczęł w styczniu 1973 roku jako elektromontaż. Podczas ro-

bót w hotelach robotniczych w Gołonogu poznal Tadeusza Barana, który przyjechał z Nowej Huty. Wkrótce dołączył do nich Wojciech Rakowski i Stanisław Muc, ale to było już na wielkich piecach. Brygada powoli montowała się, przychodząc coraz więcej ludzi, ostatecznie wykryształowała się jej pięcioosobowy skład: Tadeusz Baran, Waldemar Kawka, Wojciech Rakowski, Stanisław Muc i Kazimierz Janawa.

Czterech z nich spotykamy w rejonie wielkich pieców. Wykonywali roboty związane z oświetleniem terenu budowy pieca, obecnie prowadzący wylot pod kanał energetyczny, czuwając jednocześnie nad utrzymaniem ciągłości pracy maszyn i urządzeń. Nie mogą sobie pozwolić na najmniejsze niedopatrzenie czy niedokładność, gdyż chwilowy brak energii może spowodować obrzędne straty. A w tych polowych przeciwarunkach nie sposób unik-

Fot. J. Sapa

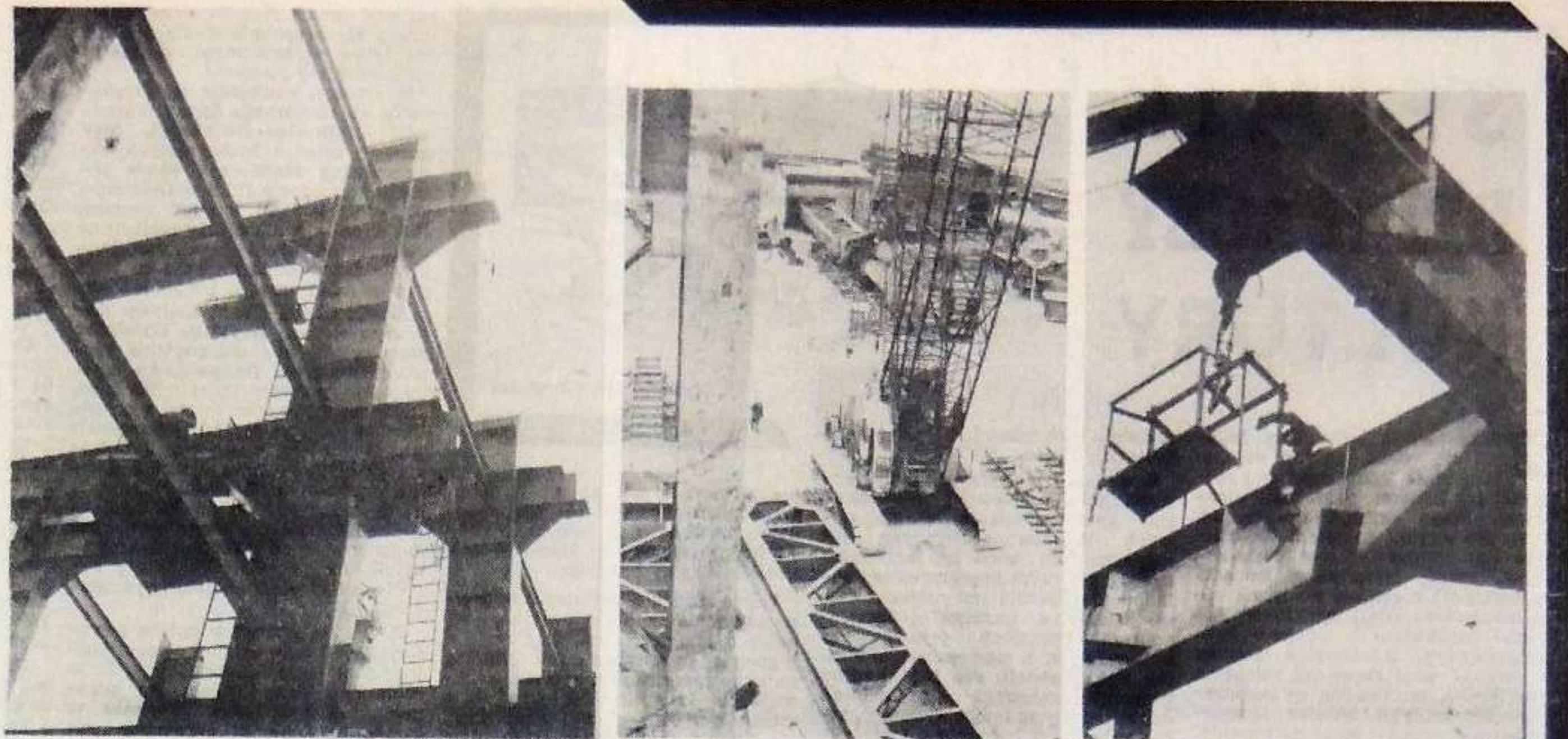
L. B.

Stalowe gąsienice spychaczy przeorają spokojna ziemia losińska. Wgryzły się w nią potężne koparki, w głębokie wykopy wlało tysiące ton betonu. Pod niebo wystrzelili pierwsze konstrukcje hutniczych obiektów...

Pomyśleć: wszystko to jest dziełem ludzkiej myśl, tak ludzkich i wielkiej dyscypliny organizacyjnej budowniczych.

Z pozornego chaosu konsekwentnie wyrasta huta-kolos, która już wkrótce da całej Polsce tak bardzo jej potrzebującą stal.

Foto: Józef Sapa



Partyjna ocena

W dniu 22 maja 1974 roku odbyło się kolejne posiedzenie Partyjnej Rady Sekretarzy Budowy Huty Katowice, którego głównym tematem była ocena działalności Zarządu Budowy ZMS za okres ostatniego półrocza.

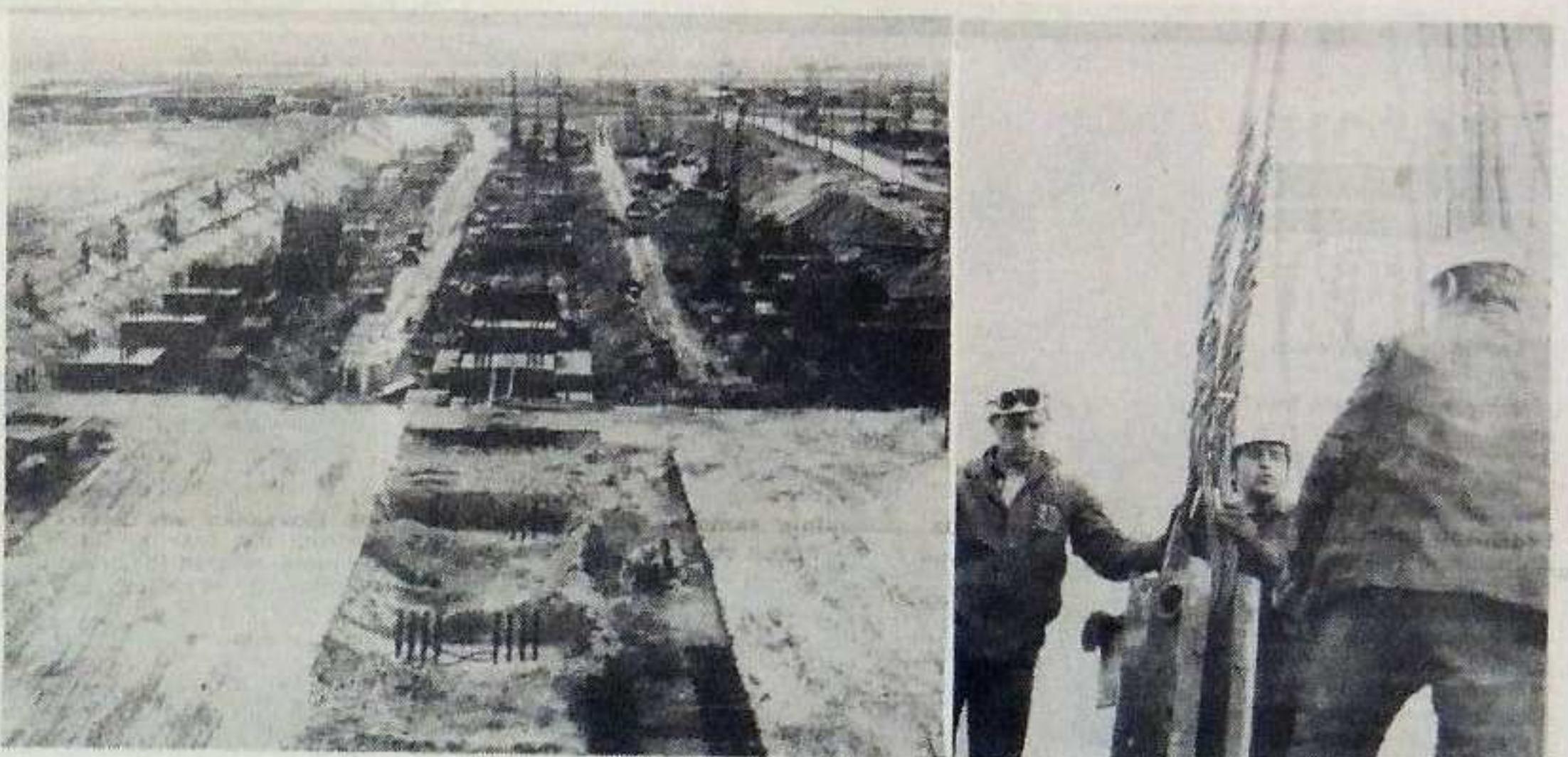
Na podstawie przeprowadzonych wcześniej kontroli w poszczególnych Zarządzach Zakładowych i Zarządzach Koł ZMS, Partyjna Rada Sekretarzy uznała, że Zarząd Budowy ZMS w celu poprawienia istniejącego stanu rzeczy powinien podjąć w najbliższym czasie następujące działania: dokonać analizy i oceny działalności wszystkich organizacji zakładowych ZMS na budowie, przeprowadzić szczegółową analizę i ocenę pracy członków Prezydium ZB ZMS, powołać komisje i zespoły problemowe. Ponadto: opracować i wdrożyć do realizacji program akcji LATO ZMS - 1974. Opracować program działań organizacji uwzględniający współpracę z KRZZ i NOT w sferze zagadnień ekonomicznych.

Przedsięwzięcia te mają na celu umocnienie wewnętrzne organizacji ziemskiej na placu budowy Huty Katowice jak również pełnienie wdrażanie „Programu działania” przyjętego na I Konferencji Wyborczej ZMS w listopadzie ub. roku.

II Plenum ZB ZMS

Zagadnieniu powszechnej aktywizacji młodzieży było poświęcone drugie Plenum Zarządu Budowy Huty Katowice, w czasie którego przedstawiciele aktywu ZMS zgłosili szereg wniosków dotyczących odysywania wstępnych stażów pracy i awansów zawodowego młodzieży. Omawiano także sposoby usprawnienia wdrażania do reali-

Ludzie - stal - maszyny



GŁOS MŁODYCH

zacji wniosków racjonalizatorskich zgłoszanych przez młodzież oraz formy współzawodnictwa pracy, którymi zostanie objęta cała młodzież zatrudniona przy budowie huty.

W ele uwagi poświęcono także właściwej organizacji pracy przedsiębiorstw. Plenum wykazało, iż istnieje na tym polu szereg poważnych niedociągnięć, które muszą być uregulowane przy współpracy z Koordynacyjną Radą Związków Zawodowych.

Na Plenum dokonano zmian organizacyjnych w składzie osobowym ZB ZMS. Z funkcji v-ce przewodniczącego ds ekonomicznych odszedł Jerzy Lisowski, powołując na to stanowisko Krzysztofa Snarskiego.

Raid dla najlepszych

Dopisała pogoda i humor, słowem impreza udała się. Mowa tu o rajdzie górników, który odbył się w dniach 25–26 maja. Jego organizatorami były Komenda Wojskowa MO oraz SB, a uczestnicy w nim 20 wyróżniających się członków ZMS. Wśród miłośników turystyki znaleźli się także pracownicy PKM – Budostal, drużyna, która rywalizowała w pierwskim rajdzie górników w Beskidach. Wdrożona przebiegała malowniczym szlakiem z Ustrońia Polany na Równię do metu w Brennej.

Podnoszenie kwalifikacji

Problem uzupełniania i poszerzania swoich wiedzy oraz podnoszenia kwalifikacji jest wciąż aktualny. Szczególnego znaczenia nabiera on na naszej budowie. Szereg podejmowanych działań kierunku kroków zmierza do tego, aby jak najwięcej pracowników objąć różnymi formami kształcenia i szkolenia zawodowego. Jedna z nich jest Wieczorowa Szkoła Aktywu prowadzona przez organizację ZMS, której zadaniem jest specjalistyczne szkolenie młodych w takich kierunkach jak: ekonomiczny, organizacyjny i propagandowy.

Kolejni z inicjatywy ZMS działają w Dąbrowie Górnictwie filia Uniwersytetu Robotniczego, gdzie na kursy prowadzone w specjalnościach: spawacz, monter i cieśla uczeńszczą ponad 30 osób.

Wspólne rozwiązywanie problemów

W poszczególnych zarządzach odbywa się cykl spotkań prowadzonych przez ZMS dotyczących społeczno-wychowawczych funkcji tej organizacji na placu budowy. Podczas dyskusji młodzi dzieci się swobodnie kłopotują, problemami, mówiąc o trudnościach na jakie natykają się w pracy o których stronach życia socjalno-mieszkaniowej. Najczęściej poruszana jest sprawy mieszkani spłodzicielskich, padają glosy postulujące rozszerzenie i wiekszą aktywizację młodych w rejonie patronatu nad budownictwem mieszkaniowym. Dużo mówi się o zabezpieczeniu czasu wolnego od pracy.

Otwarte spotkania będą głównym kierunkiem działania Zarządu Budowy ZMS w najbliższym okresie.

Mistrz — nauczyciel — wychowawca

Od 1 do 6 czerwca ogłoszony został Tydzień Mistrza i Optykuna Młodzieży. Przypominamy, że był on kolejnym etapem akcji pod tym samym hasłem, mającym na celu wyłonienie ludzi, którzy swoją pomocą, zaangażowaniem z zarażem załotnictwem sprawami młodych pracowników mogą im służyć za wzór. W dniach tych przedstawiciele Zarządu Budowy ZMS odwiedzili wyłonionych wcześniej przez młodych „wychowawców młodzieży” i przeprowadzili z nimi rozmowy.

Nie przegapić okazji!

Piszliśmy niedawno o przystąpieniu organizacji ZMS Huty Katowice do niewielkiej politycznej akcji, jaką jest FASM. Przypomnijmy, że umożliwiło ona młodym wypracowanie w ramach umów zawartych z przedsiębiorstwem określonymi środkami, potrzebnymi na działalność socjalno-bytowa, kulturalno-kształcącą, rekreacyjną czy sportowo-turystyczną.

Jak wygląda realizacja FASM-u? Jak informowano nas w Zarządzach Budowy ZMS prowadzone są obecnie rozmowy z kierowcami przedsiębiorstw. Ich rezultaty to zaledwie kilka zgłoszeń na wykonanie prac. Wiekoszczę przedsiębiorstw nie zrozumiał właściwie zasłów akcji (co wynikać może z pośledniego i niedokładnego zapoznania się z jej regulaminem), o czym świadczy fakt, że zlecały one roboty, których wykonanie wykryta była możliwością młodych z własnych materiałów.

Warto bliżej zainteresować się FASM-em, gdyż daje on konkretne, wymierne korzyści zarówno zasadniczo jak i z leczeniobiorcy (slb).

Kptan Zbigniew Szebesta, pseudonim „Zbyszko”. Od czerwca 1941 do stycznia 1945 roku był uczestnikiem ruchu oporu w Związku Walki Zbrojnej AK, działającego na terenach powiatu brzeskiego i tarnowskiego. Pełnił funkcje kierownika wywiadu placówki „Róża” dostarczając cennych informacji m. in. o lokalizacji i przemieszczaniu wojsk niemieckich na front wschodni. Od stycznia do czerwca 1944 roku był dowódcą patrolu sabotażowo-dyweryjnego. Poza szeregiem udanych akcji o zasięgu terenowym „Zbyszko” uczestniczył w akcji II Most i słynnej o światowym znaczeniu operacji, która przeszła do historii pod kryptonimem akcja III Most.

— Pierwsze nasze akcje, w 1941 roku miały przeażnie charakter likwidacyjny i sabotażowy — wspomina Z. Szebesta. — Przecinaliśmy linie łączności, rozrywaliśmy gwoździe na drogach, których przejeżdżali Niemcy. Jednym z najważniejszych zadań było wówczas zdobycie broni dla szybko rozwijającej się placówki „Róża”.

Jako szef wywiadu odpowiadaliśmy tym, aby dostarczać informacji o ruchach wojsk niemieckich. Nasz ludzie przekazywali nam dane o każdym przemieszczaniu i poczynaniach wroga. Informowano nas o planowanych akcjach policyjnych gestapo, wówczas meldunkami ostrzegającymi mogliśmy uprzedzić wszystkie inne placówki. Nie był to jeszcze okres partyzancki. Nasza działalność przypominała raczej partyzantkę „nocną”, gdyż w dniu pracowaliśmy, a w nocy ze specjalnie wyznaczonych punktów zborowych udawaliśmy się na akcje. Zdobycie broni, amunicji, likwidowaliśmy posterunki niemieckie.

Do najciekawszych należały operacje II i III Most. Pamiętam, że pewnego dnia dostaliśmy poleceń przygotowania się do akcji lądowania samolotu dyblińskiego na terenie lasów radłowskich, który miał przywieźć z Anglii dużą ilość broni. Musielibyśmy odpowiednio przygotować lotnisko. W plutonie Bytka Włodzisława — pseudonimem „Moreno” uczestniczyłem w zabezpieczeniu i obsłudze lotniska. Po rozbudowaniu „przesyłki” trzeba było przetransportować część broni do Tarnowa.

W POPRZEDNIM NUMERZE „GŁOSU” informowaliśmy naszych Czytelników o utworzeniu przy Budostalu-4 zakładowego koła ZBoWiD, które zrzesza byłych uczestników formacji wojskowych i ruchu oporu biorących czynny udział w drugiej wojnie światowej. Są to ludzie, którzy swoją postawą i zaangażowaniem dali piękne do-

laki położone pomiędzy kompleksem leśnym w pobliżu wsi Wistły i Dunajca. Zlokalizowane tam było polowe lotnisko niemieckie.

Przez dwa tygodnie nie było samolotu, zaczęliśmy się deniwelować. Właśnie byliśmy na we-

selu u kolegi, gdy przyszedł sygnał o lądowaniu samolotu „Dakota”. Trzeba było opuścić zabawę. Wywołaliśmy awarię aby niepostrzeżenie wymknąć się z sali. — Wspólnie z dowódca plutonu Stanisławem Bykiem (bratem „Moreny”) mieliśmy za zadanie obserwować i zabezpieczyć bardzo niebezpieczną drogę od strony Tarnowa. Gdyby akcja nie udało się mielibyśmy do czynienia z dużym zgromadzeniem wojsk niemieckich. Zabezpieczone były wszystkie drogi do lotniska, czuwano nad prowadzonymi telefonicznymi, aby w razie niepowodzenia przejęć je.

Z Tarnowa do przeprawy na Dunajec w Bobrownikach, malej specjalny konturowy pod kryptonimem „Klikowa — Klementyna” wiozł w bańkach części V-2. Przysypane te przejęli moi ludzie i dostarczyli w rejon lądowniska.

Przy lądowaniu nie byłem tylko z przekazu kolegów, że przebiegalo ono w bardzo złych warunkach. Cieki, 15-tonowy samolot, który pilotował George Stanley, ugrzązł na podmokłej łące; przez godzinę nie mógł wystartować. Były to dramatyczne chwile. Dopuszczały się w powietrzu i po paru godzinach do latarni z tajemnicą V-2 do bazy alianckiej we Włoszech.

Z Tarnowa do przeprawy na Dunajec w Bobrownikach, malej specjalny konturowy pod kryptonimem „Klikowa — Klementyna” wiozł w bańkach części V-2. Przysypane te przejęli moi ludzie i dostarczyli w rejon lądowniska.

Przy lądowaniu nie byłem tylko z przekazu kolegów, że przebiegalo ono w bardzo złych warunkach. Cieki, 15-tonowy samolot, który pilotował George Stanley, ugrzązł na podmokłej łące; przez godzinę nie mógł wystartować. Były to dramatyczne chwile. Dopuszczały się w powietrzu i po paru godzinach do latarni z tajemnicą V-2 do bazy alianckiej we Włoszech.

Po następnej akcji „Burza” zostało wezwane do oddziału partyzanckiego zgromadzonego w lasach radłowskich. W południu 1944 roku oddział ten został rozwiązyany.

Za działalność podczas wojny i okupacji Zbigniew Szebesta odznaczony został m. in. Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwycięstwa i Wolności. Odznaka Grunwaldzka, posiada również wiele wysokich odznaczeń za pracę społeczną.

Kptan Szebesta od roku pracuje na budowie Huty Katowice pełniąc odpowiedzialne funkcje specjalisty ds zabezpieczenia przeciwpożarowego.

ELZBIETA BUJNA

Z kpt. Szebestą o tajemnicy V-2

Dowódca szukał ochotnika do wykonyania tego zadania. Zgłosili się.

Wynajęliśmy furmanek, broń, materiały wybuchowe i radiostację umieszciliśmy w skrzyniach z jaj — zatłoczyliśmy to wszystko na wóz i udaliśmy się w drogę. Furman nie wiedział co przewozi. Nie mogliśmy go wzmiankać, gdyby byłoby to za duże ryzyko. Częste patrole niemieckie, rewizje — najniebezpieczniejsze było w rejonie Klikowej. Byłem zdecydowany na wszystko. Punkty przekazywane były na cmentarzu w Tarnowie. Dojechałem do zasadniczo. Na hasło — czy przyprowadziłeś pan groch? — odpowiedziałem — nie przyprowadziłem fasoł. Chłopcy rozbudowali fur-

manek mikrofilmami i najważniejszymi częściami rakietę dostarczającą komórce przy Komendzie Głównej AK w Warszawie, w której pracowali wybitni naukowcy, specjalista różnych dziedzin. Droga radiowa przekazywała ona aliantom informacje dotyczące „ciudownej broni”, z którą Hitler wiązał wiele nadziei.

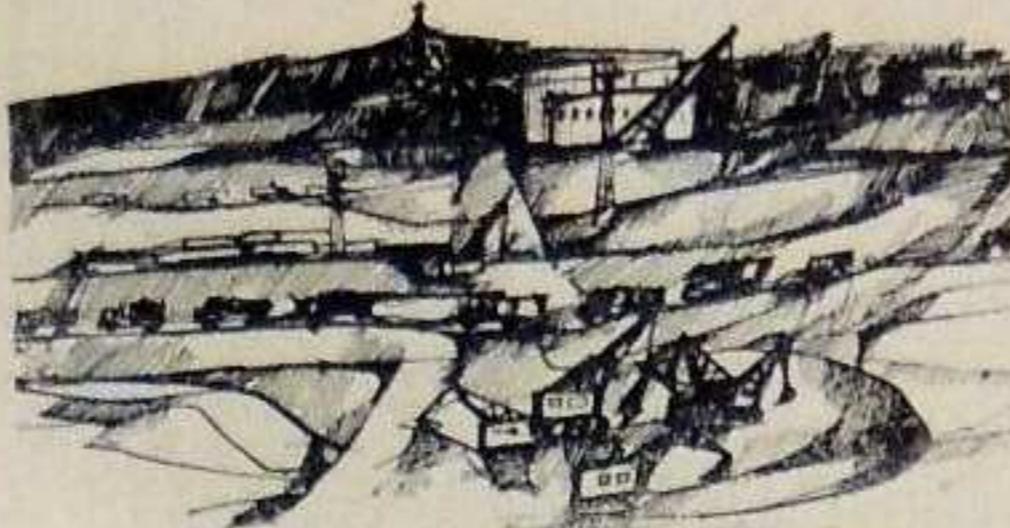
W lipcu 1944 roku partyzanci mieli dostarczyć zdobycie mikrofilmów i części rakietę do Londynu. Rozpoczęła się operacja III Most.

Pamiętam dobrze, było to 25 lipca 1944 roku, dokładnie trzydziestu lat temu. Zostaliśmy połączonymi w jednej akcji o wielkim znaczeniu. Treaiba było odpowiednio przygotować się. Data była wyznaczona odgórną, niestety z powodu deszczów przylot samolotu przeciągał się, czekaliśmy niecierpliwie. Cenny ładunek został przewieziony z Warszawy do Tarnowa i ukryty w skrzyniach drewna w jednego z mieszkańców.

Brałem udział w konwojowaniu części V-2 z Bobrownik nad Dunajcem do Radłowa. Następnie jako dowódca karawany przewoziłem te materiały w rejon lądowniska, na które wybrane

dość przypadkowo.

SEJMIK DZIAŁACZY KULTURY



Rys. Roman Chruściel

Z działalnością kulturalną kojarzą się wielu ludziom najczęściej takie formy zabawy i rozrywki jak kabaret, chór, teatr amatorski, które zainteresowania itp. Tradycje sięgają tu wielu dziesiątków lat; jeszcze czasów rozbiorowych, kiedy nieformalne związki kulturalne i sportowe miały na celu utrzymanie więzi narodowej Polaków pozbawionych wówczas bytu państwowego. Amatorskie zespoły cechowały wiele określone założenia praktyczne, mianowicie — podtrzymywanie tradycji kultury narodowej, opór przeciw wynaradawianiu. Dawały również możliwość wyżycia w działalności artystycznej.

Warto o tych sprawach wspomnieć choćby dlatego, że sposób myślenia jest niekiedy trwalszy od struktur i okoliczności politycznych. Chodzi o to, że dziś — w diametralnie różnej sytuacji społecznej i politycznej, kiedy mamy odpowiednie instytucje, budżet i gdy co raz większe sumy przeznaczamy na kulturę — w zbyt wielu przypadkach działalność kulturalna kojarzy się z ruchem amatorskim, jego ze-

społami, teatrzykami, kółkami hobbystycznymi itp.

A przecież jednym z podstawowych założen polityki kulturalnej jest upowszechnienie w najszerszych kręgach społecznych już sprawdzonych wartości artystycznych. I głównym mankamentem aktualnego działania jest niejasna często hierarchia wartości w poszczególnych rodzajach przedsięwzięć kulturalnych, a następnie niedostatek konsekwencji. Na jednakowym poziomie umieszcza się zarówno działalność typu hobystycznego, różnych zabawy w kabarety i teatrzyki, jak i upowszechnianie uniwersalnych wartości artystycznych — muzyki, literatury, sztuki, estetyki itp.

Przedmiotem I Sejmiku Działaczy Kultury Budowy Huty Katowice — zorganizowanego w dniu 29 maja przez Koordynacyjną Radę Związków Zawodowych wspólnie z Domem Kultury Budowlanych w Golenogu — miała być poprawa form działalności kulturalno-kształcącej dla załóg budujących huty. Pisze „miała być”, gdyż sejmik nie tylko

nie wyczerpał, ale po prostu działała zebrana na sali nie była świadomość problemów z jakimi boryka się kadra tej jedyniej placówki kulturalnej naszej huty.

Warto zwrócić cztelnikom uwagę na fakt, że sala widowiskowo-kino nowa o 325 miejscach, trzy razy w tygodniu wykorzystywana jest na imprezy rozrywkowe, czasami odbywają się tu spektakle teatralne, a cztery razy w tygodniu na projekcje filmów fabularnych (kino „Relax”). Ponadto do dyspozycji są jeszcze — sala telewizyjna i kameralna, wykorzystywana na szkolenia bhp, narady, konferencje, spotkania itp., a w godzinach wieczornych na próby zespołów amatorskich. Jest jeszcze biblioteka, której księgozbiór i wyposażenie są własnością biblioteki miejskiej w Dąbrowie Górniczej. Kawaleria — klub na piętrze — to siedziba „Ruchu” (wraz z wyposażeniem). I oczywiście trzy małe pokójki na działalność merytoryczną. Pi-

kanterii dodaje fakt, że sprzęt znajdujący się obecnie w domu kultury jest tylko w niskim procentie własnością tej placówki.

W sytuacji rosącego zapotrzebowania na różnorodne formy działalności kulturalno-kształcącej, przy rosnącej załodze budowniczych huty, widzimy alarmującą wręcz potrzebę rozbudowy DKB w Golenogu, względnie budowy nowego obiektu. Już obecnie nie można realizować wielu form pracy wychowawczo-kulturalnej wyłącznie z uwagi na brak pomieszczeń, sprzętu i wyposażenia.

Kierowniczka Domu Kultury Budowlanych — Krystyna Hassinger postulowała, aby definitivnie rozwiązać problem finansowania działalności merytorycznej placówki, świadczącej przeciw działalności kulturalnej dla pracowników wszystkich przedsiębiorstw wznoszących hutnicze obiekty. Ponadto chodzi o centralizację środków finansowych na organizowanie życia kulturalnego całej braci budowlanów. Nie może powtórzyć się sytuacja, w której kadra instruktorska byłaby zagrożona nieotrzymaniem wynagrodzenia...

Celem prawidłowego rozwiązania narodowych problemów, powołano Radę Społeczną, która powinna koordynować wszelką działalność na odcinku propagowania życia kulturalnego wśród 15-tysięcznej załogi budującej Hutę Katowice. Przewodniczącym rady został wybrany Marian Lorek z PBP Budostal-4, wiceprzewodniczącymi — Czesław Marszałek z ZBH HPR i Arkadiusz Jedrusik z Elektromontażu-2. Sekretarzem został Andrzej Winkler z Transbudu-3. W skład RS weszło 16 osób reprezentujących rady zasadnicze, tylu przedsiębiorstw.

Przedmiotem ambicji i dumy Domu Kultury Budowlanych winna być działalność ruchu amatorskiego i to działalność atrakcyjna, wciągająca w swą sferę coraz to nowe kreatywne młodych, przybyłych tu przecież nie tylko pracować i konsumować, lecz pragmacycznie głębszej satysfakcji z uczestnictwa w tej wielkiej inwestycji. Bowiem łatwiej zorganizować imprezę na 300 osób poprzez sprawdzenie głośnego zespołu rozrywkowego aniżeli opracować sensowny program działalności kulturotwórczej.

JAN ZALESKI

REGION

i HUTA

Tradycyjny zagłębiowski karnawał — IV Dni Zagłębia Dąbrowskiego dostarczyły tysiącom jego uczestników miliego i interesującego relaksu. W ciągu trwającego trzy dni (31. V. — 2. VI.) wielkiego festynu ludowego obowiązywała generalna, przyjęta przez organizatorów zasada: dla każdego coś... atrakcyjnego. Nie nudzili się więc miłośnicy sportu, swoich ulubieńców podziwiać mogli amatorzy tańca i piosenki. Kinomani spędzali czas do późnych godzin nocnych w kinach „pod chmurką”, smakosze korzystały z szerokiego asortymentu dań regionalnych serwowanych przez stoiska gastronomiczne. Place i ulice Będzina, Czeladzi, Dąbrowy Górniczej i Sosnowca opanowały barwne grupy młodzieży.

ZAGŁĘBIOWSKI KARNAWAL rozpoczął się tradycyjnym jarzmakiem będzińskim, na którym dominował wielki kiermasz twórczości ludowej wzmacniony popularnymi ludowymi kapelami i gwadżerami. Oficjalna jednak inauguracja Dni miała miejsce 31 maja na Stadionie MOSTIW w Będzinie. Licznie zebranym mieszkańców Będzina i gościom przybyłemu tu z innych miejscowości Zagłębia zaprezentowano piękne widowisko gim-



U stóp Pomnika Czynu Rewolucyjnego w Sosnowcu



Pomnik „Bohaterom czerwonych sztandarów”. Młodzieżowa sztafeta pod kop. „Generał Zawadzki”.



Zagłębiowski KARNAWAL

biu orkiestry dęte. Znów wylegała ulice przeurocza młodzież, rospiewały się uczestniczące w Świecie Pieśni szkolne chóry i zespoły piosenkarskie. Wielkie wrażenie na kultury i kulturę miały mieszkańców miasta i okolicy, w tym licznie reprezentowanej załogi budowniczych Huty Katowice — wywarły widowisko regionalne „Wesele Boryny” w wykonaniu Zespołu Regionalnego z Lipiec Rzymontowskich.

Aktyw kulturalny Dąbrowy Górniczej zorganizował także spektakle koncerty dla budowniczych naszej huty w Domu Kultury Budowlanych w dzielnicy Golenog. Nadkompleks budowlanych został wręcz oczarowany programem „Posenki dla Ciebie” w wykonaniu popularnego małżeństwa Zofii i Zbigniewa Framerów oraz zadziornie Karin Stanek z zespołem „Uniwersalni”.

Ponadto budowniczym huty swoje koncerty dedykowali: w sobotę — zespół UJ w Krakowie „Słowianki” i Gdańskie Kapela Podwórkowa; w niedzielę — same mocne uderzenia w wykonaniu „Czerwonych Gitar” oraz „Andrzejka i Elizy”. Ponadto budownicze lubiący tańczyć mieli możliwość wyjścia się na estradę parkowej DKB w tym grupy „Hokus” Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego.

Wiele osób z naszej budowy uczestniczyło również w niedzielę w tradycyjnym turnieju miast — Będzina, Dąbrowy Górniczej i Sosnowca, który odbył się w sosnowieckim amfiteatrze. Zwyciężyła już po raz czwarty Dąbrowa Górnicza, a to chyba dzięki dodatkowemu dopingowi kibiców z naszej budowy.

Wydarzeniem kulturalnym IV Dni było otwarcie w gmachu Urzędu Miejskiego w Sosnowcu wystawy dorobku międzynarodowego pleneru malarsko-graficznego zorganizowanego na terenie Zagłębia niedawno.

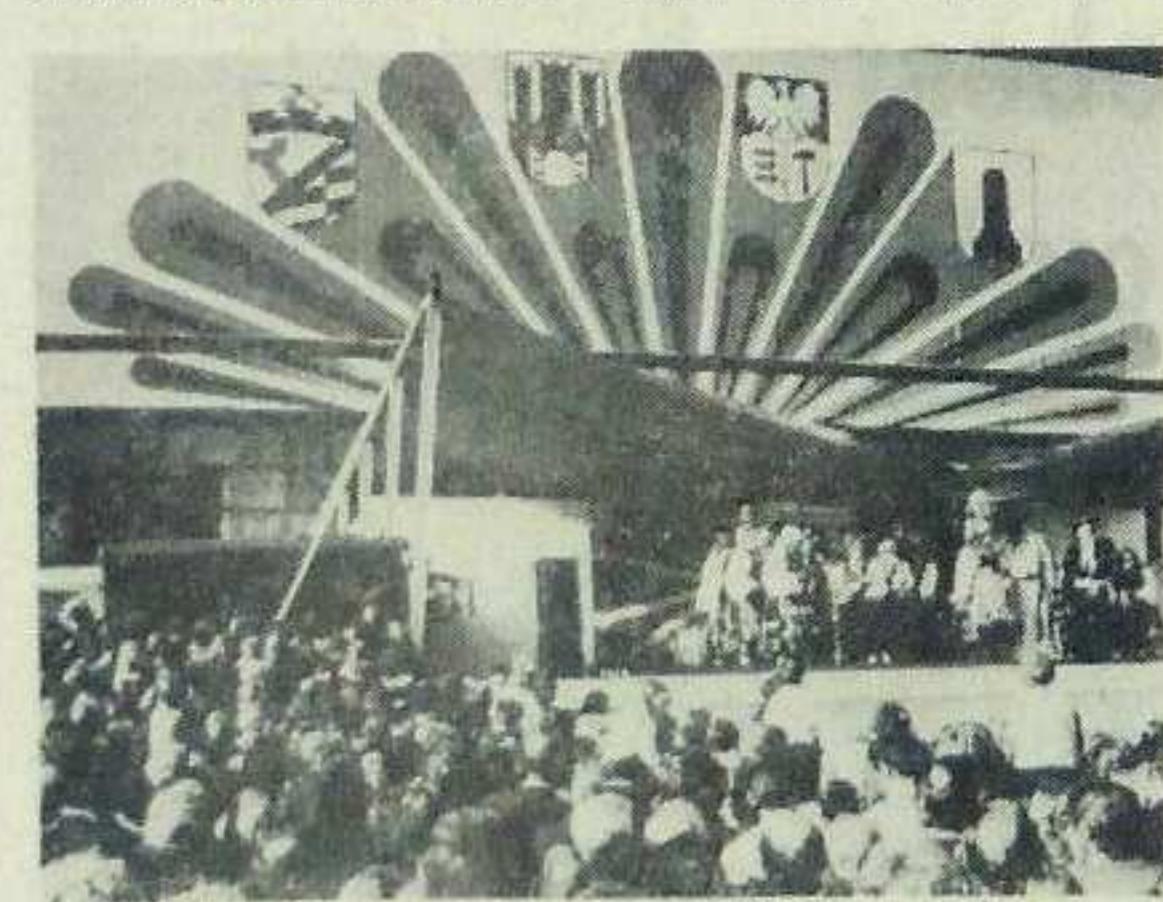
IV Dni Zagłębia Dąbrowskiego zakończyło widowisko

pieniernowe przed Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego poświęcone tradycjom rewolucyjnym Czerwonego Zagłębia. W tej niemal manifestacyjnej imprezie udział wzięło ponad 300 wykonawców m. in. Zabrzeńska Filharmonia Górnica,

chór „Pochodnia” z Częstochowy oraz pianista, laureat Konkursu Chopinowskiego — Jan Stompe.

Tak więc udało się, mimo nie najlepszej pogody IV Dni Zagłębia Dąbrowskiego.

JÓZEF SAPA



„Wesele Boryny” na estradzie PKZ

nastrojowo-artystyczne w wykonaniu 1000 uczniów, obejmujące dzieje Zagłębia Dąbrowskiego. Otwarto tu również ciekawa wystawa pod nazwą: „PRZEMYSŁ ZIEMI BĘDZIŃSKIEJ W 30-LECIU PRL”. Prezentacje one morskiego dorobek gospodarczy i zakresu perspektywy rozwoju tego regionu, ukazuje zdobycze socjalne mieszkańców, przedstawia sylwetki ludzi najbardziej dla regionu zasłużonych oraz obrazuje wkład ziemię będzińską w rozwój społeczno-gospodarczy naszego kraju. Na Placu PKWN zakończony został bieg sztafety gwiazdorów pośród pomników bohaterów walk klasy robotniczej Czerwonego Zagłębia.

IV Dni Zagłębia Dąbrowskiego otworzył naczelnik miasta Będzina STEFAN WILCZEK, który zaprosił zagłębiowskie społeczeństwo do uczestnictwa w imprezach tego regionu. W uroczystości wzięli



Imprezy Dni Zagłębia gromadziły tłumy publiczności. Zdjęcia: autor

